

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Z jednej strony senator jak Mirante, 37 lat, zmuszony do bycia zoperowanym przez profesora Marianiego z powodu urazu łąkotki (co najmniej miesiąc przerwy), z drugiej trójka młodych jak Perez, Ibanez i Villar, przedstawiona dziś w Trigorii przez dyrektora sportowego, Petrachiego.

Perez - Były napastnik Barcelony był bohaterem anegdoty, o której wspomniał Petrachi, który ujawnił, że zadzwonił do niego po meczu z Sassuolo, aby powiedzieć mu, że nie podobał mu się jego sposób wejścia na boisko. *"W drugim meczu czułem się - wyjaśnia - bardziej we własnej skórze. Wybrałem Romę, gdyż chcę się stać dobrym graczem dla tej drużyny i rozwinąć się tutaj. Barcelona jest przeszłością. Zawsze widziałem Romę jako wielki klub, ale decydująca była osoba Fonseci i zaufanie, które mi przekazał. Nie jest to dla mnie krok wstecz, ale krok naprzód. Muszę udowodnić ile jestem wart, tu nikt niczego ci nie podaruje".*

Ibanez - Włochy zna z kolei Ibanez, który przybył z Atalanty: *"Muszę udowodnić w faktach, a nie słowach co potrafię robić na boisku. Wiem, że jest bardzo duża konkurencja na środku obrony, ale mogę zdobyć swoją przestrzeń. Wiem, że czeka nas w sobotę bardzo ciężki mecz, z Atalantą, bezpośredni pojedynek. Będziemy pracować, by zdobywać tytuły".* Jeśli chodzi o wczorajszy obiad z udziałem wszystkich graczy, Ibanez mówi: *"Zespół musi się wzmacniać, zostaliśmy świetnie przyjęci".*

Villar - Potwierdza to też pomocnik, Villar: *"Czuję się numerem 8, na takiej pozycji czuję się bardziej we własnej skórze, z pomocnikiem defensywnym u mojego boku, ale grałem też jako mezzala. Jestem gotowy do gry na każdej pozycji w środku pola, o którą poprosi mnie Fonseca. To prawda, że straciłem kilka kilogramów, to stało się między 20 a 30 stycznia. To były szalone dni, chciałem przyjść i potem, na szczęście, wszystko się rozwiązało".*

Autor: abruzzo